

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Znów
potworny mord
w Łodzi!**

(Patrz str. 3-cia)

Rok VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 MARCA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 64

Dlaczego Młynarczyk zabił Otta? Wizyta „Expressu” u rodziny zabójcy i jego ofiary



Zabłyty majster JÓZEF OTTO.

ŁÓDŹ, 4 marca.

W wczorajszym „Expressie”, omawiając okoliczności zbrodni w Pabjanicach, podaliśmy wywiad z dyrektorem firmy Krusche i Ender p. inż. Kanenbergiem.

Spółpracownik „Expressu”, który został wydelegowany do Pabjanic, udał się również do rodziny zabitego majstra Józefa Otta, oraz do rodziny mordercy.

U rodziny Otta

Rodzina Ottów zajmuje jednopokojowe mieszkanie przy ulicy Kościuszki 1/6. Zastajemy tam p. Ottową i jej syna, ucznia gimnazjum miejscowego.

Nieszczęśliwa wdowa, łkając, rozpoczyna swą opowieść:

— Mój mąż W CIAGU OSTATNICH IRZECH TYGODNI BYŁ BARDZO CIEŻKO CHOROZY. Lekarze myśleli, że już go nie będą mogli utrzymać przy życiu. Wyzdrowiał jednak i DRUGIEGO DNIA PO POWROCIE DO PRACY ZOSTAŁ ZAMORDOWANY... Dlaczego? Czego chciał od niego ten Młynarczyk?

— Czy pani wiedziała o jakichś zatargach męża z Młynarczykiem? — pytamy.

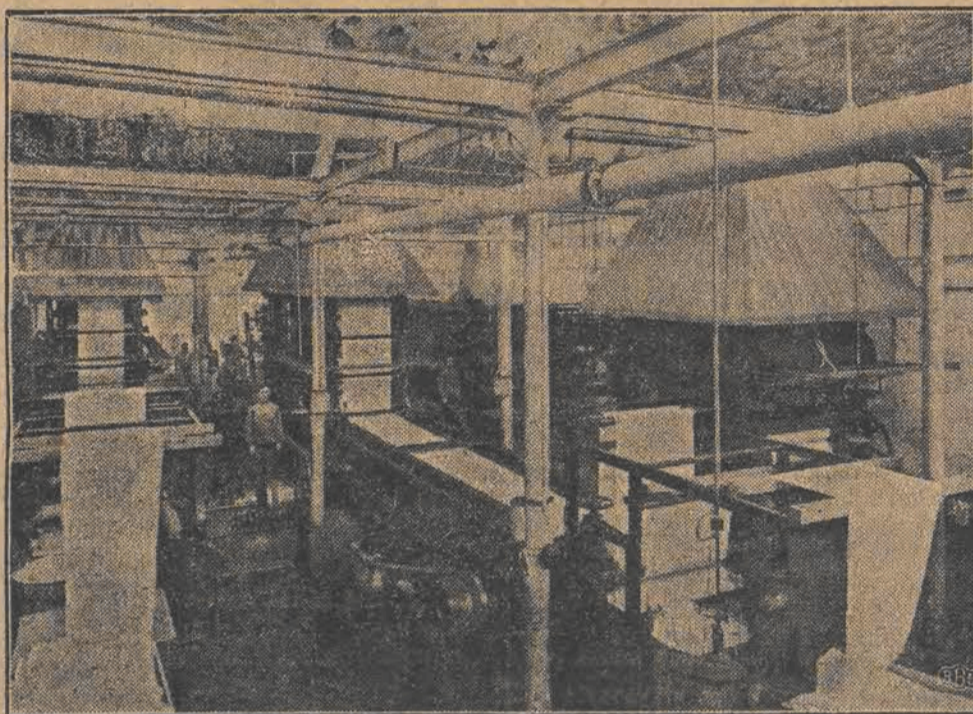
— Nie znałam wogóle Młynarczyka. MAŁ MÓJ NIGDY NIE MIAŁ ŻADNYCH WROGÓW. TO BYŁ NADZWY- CZAJ SPOKOJNY CZŁOWIEK. RO- BOTNICZY GO WPROST UBÓSTWIA- LI. Jestem przekonana, że gdyby miał jakieś zatargi z Młynarczykiem, to by mi o tym powiedział, bo lubiał mi opowiadać o wszystkim co się działo w fabryce. Mój mąż był to człowiek pracy. Prócz fabryki i rodziny nic go nie interesowało.

— Kiedy mąż pani w piątek wyszedł z domu? Czy był on wtedy zdenerwowany? — pytamy.

— W piątek udał się do pracy w po- tudnie. Był w doskonałym usposobieniu. Wieczorem czekałam na niego z kolacją. Około godziny ósmej przyszli mi powie- dzieć o nieszczęściu. Pobiegłam do szpi- tała. Widziałam go jeszcze. Miał zmię- dzoną całą czaszkę.

Nieszczęśliwa wdowa zalewa się łza- mi.

— Naszą rodzinę CIAGLE PRZEŚLA- DUJA NIESZCZĘSCIA — rozpoczyna po chwili — przed kilku laty ZMARŁA W PRUSACH MOJA CÓRKA, PÓŻ-



Hala w fabryce „Krusche i Ender”, w której dokonana została zbrodnia.

NIEJ 18-LETNI SYN. TERAZ MAŻ... ZOSTAŁAM TERAZ NA ŚWIECIE TYLKO Z JEDNYM CHŁOPCEM.

Na tem kończymy naszą rozmowę z p. Ottową i udajemy się na ulicę Naru- towicza 6, gdzie mieszkają Młynarczy- kowie.

U rodziny Młynarczyka

Młynarczykowie zajmują dwupoko- jowe, przyzwoicie umeblowane miesz- kanko. Młynarczyk ma sześcioro dzie- ci. Jeden z jego synów był swego cza- su NACZELNIKIEM STRAŻY OGNI- WEJ W DŁUTOWIE, obecnie zaś jest buchalterem w firmie Kändler w Pabja- nicach. Starszy syn i córka pracują w

fabryce Krusche i Endera, pozostałe dzieci chodzą do szkoły.

Zastajemy w domu Młynarczykowi- a jednego z jej synów. Młynarczykowi- a jest ciężko chora. Wiadomość o strasz- nym czynie męża ZWAŁIŁA JĄ Z NÓG. Wszczynamy rozmowę z synem Mły- narczyka, który również tak jest prze- jęty całą sprawą, że z trudnością może mówić.

— Czy ojciec coś opowiadał w do- mu o majstrze?

— Tak. Mówił, że Otto niesłusznie uważa, że on źle spełnia swe obowiązki. Ojciec stale twierdził, że lepiej się orje- ntuje w krochmalni, niż Otto. Bolało go strasznie, że majster go niedocenia.

— Czy słyszał pan o jakichś awan-



Robotnik ONUFRY MŁYNARCZYK, zabójca Otto.

turach pomiędzy Ottem a Ojcem? — py- tamy.

— Nie. Przekomarzał się często, ale nikt tego na serio nie traktował. Pracuje przecież również w firmie Krusche i Ender i wiedziałbym, gdyby coś takiego było.

— Czy ojciec pański był człowie- kiem spokojnym?

— Bardzo. Czasami tylko, gdy tro- chę wypił, stawał się wojowniczy. Ni- gdy wówczas nikogo nie zaczepiał, ale nie lubił, gdy mu ktoś wchodził w dro- gę. W domu też tak było. Gdy był tro- chę pijany i ktoś się z nim poczynił kłó- cić, wówczas tracił panowanie nad sobą.

— Czy w piątek ojciec pański był pi- jany?

— W domu nie pił. Mówiono mi jed- nak, że gdy szedł do fabryki, WSTAPIŁ DO PEWNEGO ZNAJOMEGO NA KIE LISZEK WÓDKI.

— Czy widział się pan już z ojcem po zabójstwie?

— Nie. Nie uzyskałem jeszcze zezwo- lenia na widzenie. Może jutro otrzy- mam.

Rozmowa skończona.

Opinia robotników

Spółpracownik „Expressu” odbył również rozmowy z robotnikami kroch- malarni, w której pracowali Otto i Mły- narczyk.

Robotnicy wyrażają się bardzo do- brze zarówno o zabójcy, jak i zamordo- wanym. Nikt nie może zrozumieć przy- czyny krwawej tragedii.

— Obaj byli to starsi ludzie. — mó- wią nam — którzy po za swą pracą świa- ta nie widzieli... Nigdy nie kłócili się... Może tam były pomiędzy nimi jakieś nie porozumienia, ale nikt o tem nie słyszał. Młynarczyk nie był pijakiem. Czasami przed pracą lubił wypić kieliszek wód- ki, ale nigdy się nie upijał...

Zagadkowe samobójstwo urzędnika bataljonu saperskiego

Warszawski korespondent „Expres- su” (N) telefonuje:

W zagadkowy sposób odebrał sobie życie 22-letni Jan Władysław Grablis, urzędnik cywilny bataljonu saperskiego w Modlinie. Dziś o godz. 5 nad ranem do stojącej przy rogu ul. Mazowieckiej w Warszawie taksówki podszedł jakiś ega- ncko ubrany młody człowiek w to- warzystwie dwóch kobiet. Pożegnaw- szy znajome kazał szoferowi jechać na ulicę Twardą. Taksówka ruszyła z miej- sca. Po długiej chwili, kiedy mijali dom

nr. 23 przy ul. Twardej szofer usłyszał huk strzału rewolwerowego. Zatrzy- mał więc taksówkę, otworzył ją i zna- lażł pasażera w kałuży krwi cieknącej obficie z ust, i leżącego bezwładnie na siedzeniu. Tym samym samochodem od- wiózł on samobójcę na stację pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził śmierć Jana Władysława Grablisa, który przy- jechał do Warszawy i zamieszkał u ro- dziców. Powód zagadkowego samobój- stwa nieznany.

Nobile potępiony przez komisję, badającą przyczynę katastrofy

Rzym, 4 marca.

(Telegram wł. „Expressu”).

W dniu dzisiejszym ogłosiła swe sprawozdanie komisja śledcza, badają- ca przyczynę katastrofy „Italii” pod- czas ekspedycji gen. Nobilego do biegu- na. Komisja czyni gen. Nobilego odpo- wiedzialnym za katastrofę „Italii” i

stwierdza jednocześnie, że Nobile, jako komendant „Italii”, nie powinien był pierwszy opuścić rozbitków, znajdujących się w tak zwanym „czerwonym namiocie”. Potępienie Nobilego przez specjalną komisję, wywołało tu olbrzy- mie wrażenie.

Wystawa przeciwgruźlicza

Łódź, 4 marca.

Jak się „Express” dowiaduje, zarząd kasy chorych w Łodzi, celem skutecznej walki z gruźlicą, zamierza sprowadzić do Łodzi olbrzymią ruchomą wystawę przeciwgruźliczą. Wystawa ta, będąca najlepszym dotąd zbiorem eksponatów z tej dziedziny, posiada wielką wartość dydaktyczną i propagandową — odda też niewątpliwie wielkie usługi w walce z złośliwym wrogiem ludzkości — gruźlicą.



Dziś wielka premiera!

Wspaniały podwójny program produkcji słynnej
wytwórni FOX-FILM.

Najbardziej aktualny film doby obecnej poświęcony świetlanej pamięci prof. Malmgrena i Roalda Amundsena

„Mogila wśród lodowców”

Tragiczne dzieje bohaterskiej wyprawy do bieguna północnego.
Niesłychanie ciekawe zdjęcia zmagania się z ponurą przyrodą polarną, polowania na wielorybów, białych niedźwiedzi i t. d.

--- PONADTO: ---

Wesoły dramat rozgrywający się w luksusowych apartamentach oraz wśród lasów kanadyjskich p. l.

„DZIKUS W PYJAMIE”

W roli głównej uroczą i zachwycającą **Olive Borden.**

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando **TEODORA RYDERA.**

Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele dodatkowo o godz. 12 i 2-iej po poł.

Ceny miejsc na pierwszy seans **od 1 zł** w soboty i niedziele **od 12 do 3-iej po poł.** **wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.**



150.000 Polaków emigruje rocznie do różnych krajów

Dyrektor urzędu emigracyjnego, p. Nakoniecznikoff, powrócił z Genewy, do kad jeździł zaproszony przez sekretarjat Ligi Narodów na konferencję emigracyjną.

Konferencja zajmowała się sprawą kart tranzytowych dla emigrantów, jadących za morze.

Dotychczas emigranci, jadący za morze, a więc rzejeżdżający do portów przez szereg krajów, podlegać muszą u ciężkiej procedurze uzyskiwania wiz krajów, przez które przejeżdżają. Karty tranzytowe mają te wizy zastąpić.

Dla Polski sprawa ta ma znaczenie znacznie mniejsze, gdyż wozimy swych emigrantów przez własne porty (przez Gdynię do Ameryki Południowej i przez Gdańsk do Północnej); jednak i dla naszych emigrantów karty tranzytowe mieć mogą znaczenie w takich wypadkach, jak np. zima tegoroczna, kiedy porty nasze na dłuższy czas zamarzają i kiedy emigranci nasi z musu kierują się do portów wschodnich.

Nasza emigracja jest masowa, więc wizami zajmowały się dotąd biura okrętowe; ponieważ wprowadzenie kart okrętowych oszczędzi im kosztów i kłopotów, zatem powinno to wpłynąć na obniżenie cen kart okrętowych.

Nasza emigracja oceanowa wynosi około 60 tys. głów rocznie. Najwięcej jedzie emigrantów do Kanady (w. z. 26 i pół tys. osób), do Argentyny (19 tys.), do Stanów Zjednoczonych (8 i pół tys.) do Brazylii (4 tys.).

Pod naciskiem Anglii, dążącej do umieszczenia w dominjach własnych bezrobotnych, Kanada zaczęła stosować ograniczenia; będą one jednak prawdopodobnie cofnięte, gdyż doświadczenie przekonało, iż robotnik przemysłowy angielski mało się nadaje do ciężkiej pracy rolnej.

Nasz rząd stara się uporządkować naszą emigrację osiedleńczą w Ameryce zwracając szczególną uwagę na kraje Ameryki Południowej.

Co się tyczy emigracji zarobkowej w Europie, to najwięcej emigruje robotników rolnych do Niemiec; kontyngent, ustalony na r. b. na mocy układu specjalnego polsko - niemieckiego, wynosi 63 tys. osób; do Francji wyemigruje w r. b. 28 tys. osób (o ile odbyć się mająca w maju konferencja kwoty tej nie podwyższy).

W ten sposób emigracja zarobkowa i osiedleńczą pochłania rocznie 150 tys. osób. Jest to zaledwie trzecia część przyrostu naturalnego ludności w Polsce.

Jak najintensywniejszy rozwój przemysłu jest najpilniejszym nakazem chwili, jeżeli nie chcemy, by najcenniejsze bogactwo kraju — żywa siła ludzka polska — pracowała w obcych krajach, zwiększając dobrobyt odcych społeczeństw.

Miasto jak z bajki Mieszka w niem najbogatszy maharadza. Salomonowy wyrok na kłócące się żony.

Jednym z bardzo licznych pałaców książąt indyjskich jest wspaniała siedziba maharadzy Jaipuru; władca ten ma wprawdzie dopiero lat szesnaście, lecz uchodzi za najbogatszego księcia w Indiach. Samo miasto Jaipur ma charakter bardzo niezwykły, całkowicie dostosowany do rezydencji maharadzy. Przede wszystkim więc domy miasta bez żadnego wyjątku są pomalowane na kolor malin i ozdobione białymi ornamentami. Może dzięki temu głównie życie na ulicach miasta, zwłaszcza w godzinach wieczornych nabiera cech bajki.

Ulicami miasta kroczą poważnie słońce, na których siedzą oprócz władcy jego świta, zaprzęgi wielbłądów oraz bawoły z pstrzy malowanymi rogami. To znowu w szalonym galopie przemierzają konie arabskie, unosząc dworskich urzędników; gdzieś widać świąteczne przybrany zaprzęg wołów, które wiozą orszak ślubny, lub tak szalenie osłonięte lektyki, w których jada znakomite damy hinduskie.

Po dachach uwijają się małpy, na gzymsach wiewiórki, tysiące gołębi obsiada place, na gałęziach prastarych drzew uwijają się papugi i kakadu. A gdy

wieczór nadejdzie, na głównych ulicach rozlega się dzwonek; wtedy przed świątyniami gromadzą się ludzie, odmawiają krótką modlitwę, zabierają z sobą część dymu kadzielnego, którym kapłan okadza posążki czy obrazy bogów.

Ośrodkiem jednak miasta Jaipur, liczącego 150 tysięcy mieszkańców, jest pałac maharadzy, niemal całkowicie otoczony domami mieszkalnymi czy sklepami. Pałac ten — to właściwie wielka liczba gmachów, w których mieszczą się urzędnicy maharadzy. Tylko mieszkanie radży, niezwykle fantastyczny budynek, zdradza zdaleka już cały przepych tej posiadłości. A za nim się wkracza do tego pałacu, ma się możliwość podziwiania słoni, których maharadza Jaipuru posiada czterdzieści pięć sztuk.

Od czasu do czasu dla rozzerwania władcy urządza się tam walki słoni, ku czemu istnieje, zresztą, specjalny teren. Cały dwór maharadzy z haremem podziwia walki z trybun; sam władca wraz z żonami lokuje się na czas walk na specjalnej wieży, stanowiącej piękny okaz budownictwa; z wieży tej ogarnia on nie tylko teren walki, lecz może widzieć dużą część swego kraju.

Najpiękniejszą i najwspanialszą częścią pałacu są obszerne parki. W nich aż roi się od najradszych zwierząt. Pełno tam małp, barwnych papug, dzikich pawów ze wspaniałymi ogonami; w stawach zaś pełno jest krokodyli i olbrzymich żółwi.

Różnobarwne kwiaty i olbrzymie drzewa przykuwają do siebie oczy. W tym właśnie parku mieszczą się wspaniałe altany dla żon maharadzy; w altanach można sztucznym sposobem wywołać deszcz, stanowiący tak upragnioną ochłodę na czas nieznosnych upałów. Po całym parku ciągną się liczne fontanny, które czynne są podczas gorących dni, a wspaniała gra barw, tworzonej przez odbitą w słońcu wodę, przyczyniają się znakomicie do powiększenia powabu tego naprawdę rajskiego ogrodu.

Ostatni maharadza Jaipuru miał pięć żon, które poślubił jedną po drugiej, snąc w ciągłej trosce o zdobyc następcy tronu. Życie tych kobiet stałe poddane jest surowej kontroli i etykietce. Nie wolno im pokazać się żadnemu obcemu mężczyźnie, nawet lekarzowi. Dlatego publicznie ukazują się tylko pod gęstą zasłoną, lub też przenoszone są z miejsca na miejsce w zamkniętych lektykach. Nie raz można widzieć w Jaipur, jak dama maharadzy przechodzi do swej lektyki, prowadzona przez służbę w tunelu z czerwonego sukna.

Ponieważ słońce jest według hindusów mężczyzną, więc promień jego nigdy nie może paść bezpośrednio na twarz żony maharadzy; światło księżycy, który jest kobietą, zupełnie im nie szkodzi. Gdy żony maharadzy kłócą się między sobą, władca karze je w ten sposób, że sadza je przy kamiennych żarnach gdzie w pocie czoła miały zboże. Podczas wielkich uroczystości, audjencji czy balów, kobiety szlachetne nie mogą być obecne; patrzą one na uroczystość z dala z trybun zamkniętych barwnymi oknami. Maharadza i jego dygnitarze tańczą tylko z tancerkami.

Tragiczna i zagadkowa śmierć prof. Pirquet i jego żony.



PROF. PIQUET.

Znakomity, wszechświatowej sławy uczony, lekarz chorób dziecięcych, profesor i twórca słynnej „redakcji” „przeciwgruźliczej”, która uratowała życie dziesiątkom tysięcy dzieci, zagrożonych straszliwą chorobą, 54-letni Klemens Pirquet wraz z swą żoną, znaleźli się w swym mieszkaniu w Wiedniu, bez życia.

Tragiczna tajemnica osłaniająca ten zgon małżeństwa, żyjącego zgodnie i pracowicie rozwijała się już po pierwszych, niezbitych stwierdzeniach, iż prof. Pirquet oraz jego żona, z całą świadomo-

ścią zadali sobie wspólnie śmierć, odchodząc z życia z tą niewysłowioną godnością i powagą, z jaką przed wielu laty przed nimi odeszli od życia Piotr Laforque i jego żona oraz Ludwik Gumplowicz, polski socjolog wraz z żoną.

Ale wówczas przyczyną dobrowolnego uśnięcia się od życia francuskiego socjologa była starość, jej ciężary i spokojna świadomość, iż okres życia twórczego minął — pozostała jeno vegetacja i oczekiwanie śmierci. Tem tragiczniejszą jest śmierć prof. Pirqueta, który odszedł w pełni sił, w rozkwicie sławy od wielkiego warsztatu przy którym pracował od wielu lat.

Jak ongi Laforque i Gumplowicz, tak i Pirquetowie uśnęli z ostatnich swego życia obecność obca, służby, znajomych, przekazując w liście do przyjaciół jedyłą prośbę: „Niech nikt nie usiłuje wkraczać wtajemniczone naszej śmierci”.

Znaleziono ich trzymających się za ręce. Tak oto razem odchodzili w spójnym od życia.

Wrażenie, jakie w Wiedniu wywarła śmierć prof. Pirqueta i jego żony jest wstrząsająca.

Cały świat naukowy okrywa się żałobą, no jedynym z najzasłużniejszych dobroczyńców ludzkości.

Prof. Pirquet był ostatnio wysuwany jako kandydat na stanowisko prezydenta republiki austriackiej.

Straszliwa powódź w Macedonji

Wiedeń 3 marca

Donoszą z Aten: Pociąg „Orient Express”, który odszedł z Aten przedwcześnie, utknął między Larisą a Salonikami z powodu powodzi.

Z całej Macedonji greckiej donoszą o powodziach, spowodowanych tapieniem śniegu na Olimpie.

Najdoskonalszym preparatem
do pielęgnowania dzieci jest
HYGENOL
puder dla dzieci

Potworny mord w Łodzi

Groźny apasz bałucki zadał 11 ciosów nożem mieszkańcowi domu noclegowego

„Chciałem zabić... Dlaczego — nie powiem“

Łódź, 4 marca.
Wczoraj późnym wieczorem, gdy w domu noclegowym, mieszczącym się przy ulicy 28 pułku Strzel. Kanów 32, panowała już zupełna cisza, rozległy się nagle rozpaczliwe krzyki.
— RATUJECIE! MORDUJA!
Mieszkańcy przytulku zerwali się z łóżek. Zapalono lampy, przy których światło ujrano straszliwą scenę.
Na łóżku w kącie wielkiej sali, pławił się we krwi mieszkaniec domu noclegowego Eugeniusz Milczarek, obok niego — stał w bieliźnie, Teofil Malowaniec, jeden z najgroźniejszych apaszów łódzkich.

Malowaniec jedną ręką trzymał Milczarkę za gardło, a drugą ZADAWAŁ MU CIOSY DŁUGIM NOŻEM.
Mieszkańcy przytulku, którzy chcieli obezwładnić zbrodniarza, zrezygnowali z tego, gdyż Malowaniec zagroził im, że każdego, kto się doń zbliży położy trupem.
Tymczasem jednak zarząd domu noclegowego zaalarmował już policję. Dopiero na widok granatowych mundurów, Malowaniec porzucił swą ofiarę i skoczył ku oknu. Nie udało mu się jednak zbiec.
Policjanci skrepowali zbrodniarza,

wpakowali go do dorożki i odwieźli do komisariatu.
W czasie przesłuchania Malowaniec zachowywał się bardzo wyzywająco.
— Chciałem zabić Milczarkę i — już — mówił. — Dlaczego — tego wam nie powiem.
Milczarek otrzymał 11 GŁĘBOKICH RAN GŁOWY, PIERSI I BRZUCHA.
Lekarz pogotowia, który udzielił mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Józefa w stanie nieprzytomnym.
Jak ustalono — zbrodnia w domu noclegowym miała następujące podłoże:

Malowaniec miał na sumieniu bardzo wiele przestępstw i ukrywał się przed policją, zmieniając stale miejsca zamieszkania. Wczoraj, znalazłszy się w przytulku noclegowym, spotkał się z Milczarkiem, który wprawdzie nie miał spólnego ze światem złodziejskim, jednakże doskonale był poinformowany o wszystkich sprawach Malowańca.
Malowaniec, będąc w złych stosunkach z Milczarkiem obawiał się, iż ten zdradzi go przed policją, więc postanowił go unieszkodliwić. W nocy, gdy wszyscy mieszkańcy przytulku byli pogrążeni we śnie podniósł się z łóżka i wykonał swój krwawy zamiar.

Stanowczy protest związków lokatorskich przeciw podwyżce komornego

„...pod groźbą zachowania spokoju publicznego i ładu społecznego“

Warszawski koresp. „Expressu“ (N.) telefonuje:
W dniu wczorajszym odbył się zjazd delegatów związków lokatorskich, którzy wysłał do marszałków sejnu i senatu, oraz do premiera Bartla następującą depeszę:
„Rządowy projekt o popieranie budowy tanich mieszkań
KRZYWDZI W NIESŁYCHANY SPOŚÓB NAJSZERSZE WARSTWY LOKATORÓW.

których przyniatająca większość ugina się pod ciężarem niewspółmiernej do ich zarobków drożyzny mieszkaniowej, oraz drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Projekt jest nadto nierealny i nie rozwiązuje sprawy mieszkaniowej właśnie dlatego, że większość podatków będzie nieściągalna, albo
ŚCIAGALNA TYLKO NA GRUZACH EGZEKUCJI.
Źródła budżetu na pokrycie ruchu budowlanego muszą być znalezione w po-

datku dochodowym, oraz w specjalnym podatku od przyrostu wartości nieruchomości wiejskiej i miejskiej. Z tych powodów przedstawiciele zarządów związków lokatorskich, reprezentujące masy ludności pracującej, opowiadają się przeciwko poczynionym projektom i spodziewają się, że
PROJEKT TEN NIGDY W POLSCE USTAWA NIE STANIE SIĘ I STAĆ NIE MOŻE, POD GROźBĄ ZACHOWANIA SPOKOJU PUBLICZNEGO I ŁADU SPOŁECZNEGO.“

Katastrofa tramwajowa na ulicy Kilińskiego

Łódź, 4 marca.

Wczoraj o godzinie 4-ej minut 15 po południu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Napiórkowskiego wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.
Zderzyły się ze sobą tramwaje linii Nr. 4, zderzające w przeciwnych kierunkach, z powodu złego nastawienia zwrotnicy. Skutkiem karambolu w wagonach obu tramwajów wypadły szyby, oraz zostały zgniecione przednie pomosty.
Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.
Halpernowi Izidorowi z kantoru przy ulicy Kamiennej nr. 22 skradziono kasetkę, zawierającą weksle i znaczki stemplowe na sumę 270 złotych.

Łódź w objęciach nocy...

Najnudniej jest w śródmieściu. — Szttywne kołnierzyki i szttywne humory. — Goście w roboczych strojach. — Tam, gdzie jeden „taper“ wystarcza. — Mąż z dzieckiem lub dziecko bez męża. — Na Bałutach. — Cała przyjemność po obu stronach. — Wizyty policji

Łódź, 4 marca.
Stara to piosenka, śpiewano ją jeszcze przed wojną, mimo to sens jej nie stracił nic na aktualności, wręcz przeciwnie dziś posiada szersze zrozumienie, został bardziej pogłębiony, albowiem zmieniło się od czasu wojny życie Łodzi, a szczególnie jej życie nocne.
Łódź nie posiada takiego rozmachu jak Warszawa, Berlin lub Paryż, prośże sobie nie wyobrażać, że pisząc o życiu nocnym Łodzi nie można się obejść bez takich rekwizytów jak „szampan“, „morez światła“, „bachanalje“, „niebawale stroje“ i t. d.
Ale i bez tego ciekawie przedstawia się oblicze naszego miasta w chwili, „gdy ciemność zapada i światło latarni zapala się...“

W śródmieściu

Najnudniej jest w śródmieściu w t. z. „eleganckich lokalach“, gdzie trzeba się dopiero porządnie upić, by wpaść w lepszy humor. Tam widać tylko szttywne kołnierzyki i takie same humory.
Bo cóż tu może być ciekawego?
Mamy w śródmieściu trzy, cztery lokale, w których co wieczór spotykają się sami ludzie znający się nawzajem aż do najdrobniejszych szczegółów.
— Panie starszy poprosz pan, żeby zagrał „Ramone“...
— W tej chwileczce proszę pana...
Po chwili skrzypek zaczyna smętnie wodzić smyczkiem po strunach, a sentymentalny gość ocierał chusteczką spocone czoło i zażwawione oczy.
Kobiety mają jeszcze jakąś względna

przyjemność w obserwowaniu sukien swych rywalek. Mężczyźni nudzą się aż do bezceremonialnego ziewania.
W dodatku dancing nocny staje się u nas coraz powszedniejszym lokalem.
Część bardzo wpływowych w sferach towarzyskich młodzieńców chce na gwałt pomniejszyć znaczenie dancingu i przychodzi do nocnego lokalu bez przebrania się, w roboczych strojach.
Widzimy więc w pierwszorzędnym lokalach młodzieńców w jasnych garniturach i miękkich kołnierzykach.
Czy ta moda przyjmie się w szerokich sferach — zobaczymy.
Faktem jest jednak, że dancing już się przeżył, że sieje nudę i że... czeka na nowych reformatorów.

Na sali tańca

Żywsze tempo zabawy nocnej daje się wyczuć w bocznych lokalach szkół tanecznych rozsiadanych w tak wielkiej ilości zarówno w centrum jak i na krańcach miasta.
Po lekcjach odbywają się tam „wolne godziny tańca“. Jeden „taper“ wystarcza.
Tam melodia nie odgrywa roli. Bufet składający się z balonu wody sodowej, fiaski jakiejś oleistej cieczy, zwanej szumnie „sokiem malinowym“ lub „cytrynowym“, kółku miętówek i jabłek w zupełności wystarczy. Przeważnie „idzie“ tylko czysta woda sodowa.
Goście — młodzież obojga płci — re-

krutująca się z różnych sfer przeważnie pseudo-inteligencji i proletariatu.
Niema tam śródmiejskiej szttywności ani sztzywnego nastroju. Wszystko jest szczyre i dlatego przedstawia się w świetle mniej korzystnym.
Skutki zabawy nocnej w lokalu tanecznym mogą być różne. Czasem zdarza się, że na sali tańca zgrabna tancerka znajdzie towarzysza na całe życie, a czasem... czasem prócz dziecka nic z takiej zabawy nie wychodzi..

W knajpach bałuckich

Idźmy dalej. Na krańce miasta. Do lokali, których okna zabite są deskami, by krzyki nie przedostawały się na ulicę — do knajp bałuckich.

Harmonja zastępuje „jazz-band“.
Sa to jedyne lokale, gdzie melodie nigdy nie tracą aktu świeżości i aktualności.
Usłyszycie tam jeszcze „Ja się boję sama spać“, „Marquitta, Marquitta“, „Chciałbym zapłakać serdecznie“, „Błady Niko“, „Tamerlau“ i t. d.
Jako ostatni szlagier usłyszycie z pewnością melodię „Bubliczki“ w smutnej lecz bardzo popularnej trawestacji na temat Laniuchy.
O szttywności, etykietce i tym podobnych przesadach nie może tu być mowy. Kufel piwa na stoliku, rozmowny partner — i cała przyjemność po obu stronach.
Gorzej gdy zamiast piwa wódka jest na stole. I gdy rozmowa toczy się na temat dziewczyny. Albo gdy się odbywa jakaś narada, jakiś sąd, gdy przygotowuje się jakieś plany...
A czasem po północy podczas lepszej zabawy policja przerywa grę i rozmowy poczem zamkniętymi autami odwozi pijanych gości ciemnymi ulicami miasta..



Przepotężny dramat erotyczny

W roli głównej

Hr. RINA de SIGNORO

Następny as

GRAND-KINA



Niedziela

Najgorsza jest w życiu łodzianina niedziela. W inny dzień t. zw. powszedni haruje człowiek jak bydło i nie ma nawet czasu zastanowić się nad tem, czy mu jest smutno, czy tęskni do lata, czy go zaboli lub inne dolegliwości trapią.

Dopiero w niedzielę, gdy mu każą odpocząć, biedne człowieczysko zaczyna się zastanawiać nad sobą, nad swoją inteligencją i jeżeli nie wybucha gorzkim łkanem, to chyba tylko dlatego, że niema przed kim, a napróżno lzy wylewać, to też nie interes.

Smuci się więc ten odpoczynkowy więzień, brzdąka na planinie, gwiazde „Mary Lou”, czyta książki i „Cyrułka”, co chwilę podchodzi do okna, by popatrzeć na „vis-a-vis”, a gdy spojrzy i zobaczy te uroczyste postacie z przeciwko, odpada mu wszelka chęć do życia, poczynna zgrzytać zębami i kombinuje jakby tu popełnić samobójstwo, żeby sobie żadnej szkody, broń Boże, nie zrobić.

Niedziela jest dobra dla stróżów i maglarek. Przepraszam i dla wołskowych, bo w niedziele dostają przepustki. Ale dla człowieka, który z pierwszą lepszą nie potrafi, który ma trochę wrodzonej, a trochę udanej ambicji, który myślał, że jest inteligentny, który nie jest „zwyczajny” do byle jakiej zabawy, dla takiego nieszczęśliwca niedziela jest plekiem na ziemi, dnem, w którym bierze ślub, dobrowolną lecz okrutną meczarnią, którą przewyższa chyba tylko małżeńskie inkwizycja.

Bo cóż pozostaje czynić człowiekowi w dzień niedzielny?

Wstał o 12-iej w południe, ogolił się, pokrajał twarz, założył garnitur i zapudrował, posłał głowę weżetałem i nałożył siatkę, rozebrał się do naga i wyszorował się gąbką, pół godziny myślał jaki garnitur włożyć, ubrał się wreszcie, zjadł śniadanie, umył statki, zamiótł podłogę, podszedł do okna, spojrzął na vis-a-vis, pojechał do Gygli, wrócił do Łodzi, pobzdąkał na planinie, spojrzął na zegarek, poszedł do restauracji, wrócił, podszedł do okna, spojrzął na vis-a-vis, odszedł od okna, wypalił papierosa, przeczytał gazetę, przeczytał książkę, przeczytał spis abonentów telefonicznych — no, i co dalej?...

Dełkujemy Bogu za to, że już minęła niedziela...

Ku-ku.

Hallo! Tu radio!..

PONIEDZIAŁEK, 4-go MARCA.

Godz. 11.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnal z Włocławka i Krakowa, komunikat lotniczo-meteorologiczny 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych 13.00 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny 13.15—14.50 — Przerwa 14.50 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram 15.10 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t. „Złoty wiek Grecji” (dział historii) wygł. prof. Jan Jakubowski 15.35 — Nadprogram komunikaty 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych 17.00 — Przerwa 17.00 — Odczyt z działu „Wojskowość” p. t. „Znaczenie kawalerii w polskiej wojskowości” Odczyt 1-szy — wygł. ppulk. Aleksander Pragłowski 17.25 — Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską” — wygł. prof. Oskar Halecki 17.55 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” Orkiestra pod kier. Lewaka i Mutzmana 18.50 — Rozmaitości 19.10 — Wykład literatury francuskiej — Lektor Lucien Rogwizny 19.35—19.55 — Nadprogram, komunikaty 19.55—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego 20.00—20.30 — Przerwa 20.30 — Koncert międzynarodowy, Transmisja z Paryża do Warszawy Berlina i Wiednia. Po transmisji t. j. około godz. 22 zostaną wygłoszone komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), polscyiny, sportowy oraz nadprogram 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z Salu Malinowej hotelu „Bristol”, Osłki stra pod kier. Artura Golda i Jerzego Petersburškego.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel. 64-21

przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Jubileusz Popiel-Swieckiej



W roku bieżącym znakomita artystka sceny polskiej Romana Popiel-Swiecka obchodzi 80-letnią rocznicę swych urodzin. P. Popiel-Swiecka była przed laty — obok Modrzejewskiej — najsympatyczniejszą artystką dramatyczną w Polsce.

Nasze troski i zmartwienia...

Czy macie już wodę? — Czy ubikacja już czynna? — Truciele zdrowia publicznego. — Setki milionów złotych tracimy na fałszerstwach artykułów żywności. — Nowa ustawa przewiduje surowe kary

Dzisiaj upływa termin, wyznaczony przez władze administracyjne właścicielom domów na uporządkowanie posesji, wywiezienie śmiecia, umożliwienie dopływu wody do mieszkań i rozgrzanie rur ubikacyjnych.

W bardzo wielu domach wszystkie te warunki zostały spełnione, albowiem właściciele tych domów dbali o dobro swych lokatorów i nie szczędzili kosztów nawet na nocną pracę.

W niektórych domach jednak (powiedzmy szczerze: domów takich jest znaczna ilość!) właściciele zlekceważyli sobie poprostu najżywniejsze interesy lokatorów i nie pomyśleli o tem wcale, by wywiązać się w terminie z przyjętych na siebie obowiązków.

Wody w dalszym ciągu niema w bardzo wielu mieszkaniach, a ubikacje wszędzie niemal znajdują się jeszcze w stanie nieczynnym.

Czy rzeczywiście niema na to rady?

W potwornych rozmiarach zbrodniczego fałszowania artykułów żywnościowych, jakiego dopuszczają się u nas nieuczciwi spekulanci, świadczą statystyka, zestawiona przez państwowy zakład badania żywności.

Rezultaty tych badań dają prawdziwie koszmarny obraz nie tylko systemu, lecz i skutków nadzwyczaj ostrej choroby, jaką jest zatrucie organizmu ludzkiego.

wielkich strat materialnych sięgających bez mała setek milionów złotych, jakie płyną do kieszeni fałszerzy za bezwartościowe, podrabiane produkty.

Najczęściej fałszowane jest masło i mleko, lecz prócz tego fałszuje się również herbatę, kakao, oliwę, ocet, limoniady, piwo, wódkę itp.

Strasznie dla zdrowia — zwłaszcza dla dzieci — okazały się również niektóre zabawki

i. np. widelce, noże, bańki na mleko, cukierki oraz środki kosmetyczne. Stwierdzono w nich drobnotroje i znaczne zawartości ołowiu.

W krajach cywilizowanych fałszerstwo produktów spożywczych podlega nadzwyczaj ostrej karze, a w Anglii jest wręcz nie do pomyślenia. Sądy polskie zafalszowanie artykułów spożywczych w roku ubiegłym stosowały kary pieniężne nie wyższe 50 złotych.

Obecnie temu smutnemu stanowi rzeczy ma zapobiec ustawa żywnościowa, przewidująca surowe kary.

Wydziedziczony z powodu „złych oczu”.

W sądzie medjołańskim rozgrywał się w tych dniach oryginalny proces.

Oto panna bogata włoszka wydziedziczyła swoją jedyną córkę z tego powodu, iż maż jej miał „złe oczy”, które ścigały nieszczęście na całą rodzinę. Właściciel tych fatalnych oczu wniósł skargę przeciwko bratu swej żony o obrazę honoru przez rozpowszechnienie w całym mieście pogłosek o tych jego „złych oczach”.

Sąd odrzucił skargę, ponieważ skarżący nie mógł dostarczyć dostatecznego dowodu na to, że strona nie posiadała żadnych zarzucanych mu „złych oczu”.

Sąd najwyższy tymczasem wychodząc z założenia iż niema wogóle ludzi ze „złymi oczami”, skazał oszczercę na wypłacenie odszkodowania za wszystkie wyniki dla posiadacza „złych oczu” nieprzyjemności, m. in. za utracony przez to spadek po matce żony.

Samobójstwo przez zamarzenie.

Osobliwego samobójstwa dokonał w tych dniach pewien stary robotnik w Budapeszcie, który na jednym z najruchliwszych placów stolicy Węgier położył się na śniegu i pokrył ziemię, szukając w ten sposób śmierci przez zamarzenie. Policjanci, którzy zna-

li go, odstawili go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Gdy starzec odzyskał przytomność zażądał od razu w pierwszej chwili swego płaszcza. Z kieszeni jego wydobył małego kanarka, którego tam ukrył, aby uchronić ptaszka przed zamarzeniem.



Sierwsza sztuka Alfreda Savoira Od czego zależne jest powodzenie?

Paryski teatr Michel gra obecnie sztukę Alfreda Savoira (łodzianina z pochodzenia) p. t. „chrzesz”.

Jest to wznowienie, sztuka ta bowiem została napisana już przed dwudziestu i kilku laty. Ciekawe są jej dzieje. Jest to pierwsza z kolei sztuka nieznanego jeszcze wówczas autora. Wystawił ją wówczas jeden z francuskich teatrów, ale zupełnie bez powodzenia.

Wkrótce potem wystawił ją w polskim tłumaczeniu b. teatr „Rozmaitości” w Warszawie i tu — zdobyła ona sobie nadzwyczajny sukces. Grali ją tacy aktorzy jak Frenkel Marcello - Palińska i Brydziński...

Obecnie wznowiona na scenie teatru Michel — doznała komedia Savoira tym razem o wiele życzliwszego przyjęcia i ma wielkie powodzenie kasowe.

Dwaj Samuelowie Zborowscy Współwzrost autorów i aktorów

Sensacją w warszawskich sferach literacko-teatralnych jest obecnie zapowiedziane przez dwa teatry wystawienie dwóch różnych sztuk z — tym samym bohaterem.

Manowicie — teatr Narodowy wystawi w najbliższym czasie dramat historyczny Szpotafskiego p. t. „Batory pod Pskowem”, zaś teatr Polski zapowiada prawie jednocześnie „Rycerza bez ziemi”, dramat historyczny Ferdynanda Goetha. Bohaterem jednej i drugiej sztuki jest — Samuel Zborowski.

WNarodowym grać będzie tę postać Węgrzyn, w Polskim zaś Leszczyński. Wątki krytyka warszawska i publiczność będą miały bogate pole do porównań.

Kursy dramatyczne dla teatrów amatorskich

W Kielcach utworzony będzie w połowie marca przez tamtejsze tow. Młodników Sztuki dziewięciodniowy kurs dramatyczny dla organizatorów zespołów amatorskich. Liczba słuchaczy ograniczona jest do liczby 50-u.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.

Od dziś codziennie o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu ścigać będzie tłumnie publiczność przepiękna tragedia „Romeo i Julia”, która utrwaliła sobie powodzenie. Bilety do nabycia w kasie teatru przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i jutro o godz. 7.30 wieczorem „Hinkeman” z A. Sochą dla związków robotniczych.

Pozostałe bilety do nabycia od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

„Hinkeman” grany będzie w dalszym ciągu w czwartek wieczorem, po cenie popularnych.

TEATR KAMERALNY.

„Kokoty z towarzystwa” grane będą dziś, jutro i pojutrze.

JUBILEUSZ MARJI DĄBROWSKIEJ.

Premjera sztuki Jewreńnowa „To, co najważniejsze” będzie miała wyjątkowo uroczysty charakter, gdyż w tej sztuce święci jubileusz 45-lecia pracy znakomita artystka charakterystyczna Marija Dąbrowska. Wieczór ten będzie dla wszystkich mia okazją złożenia hołdu talentowi cenionej i popularnej artystki.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Pereimana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

CASINO

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera”

IWAN MOZZUCHIN

oraz najpiękniejsza
z najpiękniejszych włosek

CARMEN BONI

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszym oświetleniu.

Ceny miejsc na I seans 50 gr. i 1 zł., wieczorem 1 zł. i 2 zł.

Ilustracja muzyczna pod dyktando p. L. KANTORA

Film ilustrowany śpiewami słynnego rosyjsko-ukraińskiego chóru artystycznego pod batutą dyr. p. H. WASOWICZA.

▼ Porzątek o g. 4 30.

Rozwód na rozkaz
Co się może wydarzyć w Rosji

Na podłożu bezprzykładnego teroru, wytworzonego przez rządy bolszewickie, wydarzył się w Homlu wstrząsający dramat, którego ofiarą padły dwa młode życia.

Zamieszkały w mieście tem kawalerski oficer Smirnow otrzymał dnia pewnego od miejscowych władz komunistycznych rozkaz, aby bezzwłocznie przeprowadził rozwód ze swą młodą żoną, z którą żył w jaknajlepszej harmonii i zgodzie. Ogarnięty najwyższym zdumieniem zwrócił się o wytłumaczenie i podanie motywów tak niesłychanej i okrutnej samowoli. Odpowiedziano mu, że są na to dowody, iż żona jego jest wrogo usposobiona dla komunizmu i że te jej zapatrywania są wiadome.

Nie pomogły protesty do wyższych władz ani osobiste tłumaczenie się pani Smirnow, rozkaz został nie odwołany.

Smirnow jako partyjny komunista i oficer musiał spełnić wydane mu polecenie, jeżeli nie chciał być wyrzuconym z wojska i zesłanym na wyspy Solowieckie.

Nie mógł więc się wahać i dnia pewnego napisał do żony list, w którym jej szczegółowo wyświecił wszystkie motywy narzucające mu tę straszną decyzję rozwiedzenia się z nią. Nieszczęśliwa kobieta raz jeszcze zwróciła się w tej sprawie do najwyższej lokalnej instancji, a gdy prośby jej i błagania napotkały na głuchy opór, zastrzeliła swego męża, po czym sama odebrała sobie życie.

Przed śmiercią napisała ona list do znanego przywódcy bolszewickiego Jarosławskiego z prośbą, aby straszny los jaki spotkał ją wraz z mężem, był choć na przyszłość rekojmia, iż to się więcej nigdy nie powtórzy w żadnej innej szczęśliwie ze sobą żyjącej rodzinie.

Bunt na okręcie
Walka na noże marynarzy z oficerem

Na statku szwedzkim „Nedja” stojącym w porcie Gdyni, najbardziej zniechęconym przez marynarzy był pierwszy oficer Larsen.

Zawiść wzajemna potęgująca się z dnia na dzień wydała wreszcie krwawe owoce. Na statku wybuchł bunt.

W dniu krytycznym doszło do gwałtownej kłótni między Larsenem a jednym z marynarzy. Oficer rozkazał wysadzić marynarza na mroz w neglizu ze statku na ziemię.

Marynarz ten przybył wkrótce na statek z dwoma kolegami, aby zemścić się na oficerze. Plan jego nie udał się jednak. Marynarze musieli się cofnąć, lecz zemsty nie zaniechali.

Dnia następnego na statek „Nadja” przybyło kilku rzekomych cywilnych funkcjonariuszy policji, chcąc jakoby

aresztować oficera. Oficer przeczuł podstęp i chciał odejść do kajuty. Gdy odwrócił się i uszedł kilka kroków, wszyscy niezwykli goście okrętu rucili się nań z nożami i ciężko go poranili.

Zbrodnicze zachowanie się domniemyanych policjantów zdradziło ich. Widząc, że się zanosi na ogólną bijatykę, kapitan wezwał policję i polecił aresztować prowodyrów buntu i napaści.

Chaplin

przychodzi do zdrowia

„United Press” donosi z Hollywood, że w stanie zdrowia Chaplina nastąpiła znaczna poprawa. Gorączka ustąpiła zupełnie. Lekarze są zdania, że pacjent przeżył kryzys szczęśliwie.



Ostatnie dni

Hymn na cześć miłości, która zwalcza wszelkie przeciwności

W roli głównej
ulubienca Europy

Clara Bow

zachwyci, oczaruje wszystkich. — Doskonały ten film reżyserował twórca „Niepotrzebego Człowieka”.

Początek o godz. 4,30 po pol.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.

„EGZOTYCZNA KOCHANKA”

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

30)

— Z nikim? — zdziwił się Jesionek.
— Owszem, z przyjacielem moim Felszem.

— O której godzinie? — podchwycił komisarz.

— Byłem tam mniej więcej o godzinie dwunastej.

— A potem?

— Niestety nie mogę dać na to pytanie odpowiedzi.

— Dlaczego? — spytał badający.

— Gdybym mógł powiedzieć dlaczego, mógłbym i powiedzieć gdzie byłem — odpowiedział Gul.

— Jakaś romantyczna przygoda zapewne? — ironicznie zauważył Jesionek.

— Może mnie pan zatrzymać w areście, to jest pańskie prawo, ale głupie uwagi proszę zachować dla siebie.

— Spokojnie, znacznie spokojnie! — zawołał Jesionek. My mamy sposoby na awanturników!

— Proszę mnie badać, ale nie obrażać — bronił się Gul.

— Kto pana obraził? Kiedy? — pytał komisarz.

Gul zwiesił głowę.

— Pan pozwoli papierosa — zaproponował komisarz.

Gul zapalił.

— Czyż nie byłoby prościej udzielić uczciwych wyjaśnień? — nalegał w dalszym ciągu Jesionek. Przecież wiadomo jest rzeczą, że pan przegrał dużo, wiadomo, że pan funduszy własnych nie ma.

— Panie komisarzu! I to mają być powody, że ja włamałem się do kasy Rozentala? Kondoluję panu.

— No dobrze, zistawmy sprawę Rozentala, ale u Waltera mamy ślady palców pańskich...

— Moich? Dlaczego moich? — bronił się dzielnie Gul.

— Jeżeli okaże się, że są pańskie — ciągnął niezrażony uporem Gula Jesionek, to wówczas niema już pardonu.

— Pan wie, że lubię hazard, tak? — spytał Gul, odzyskując dawną pewność siebie.

— O tem wiemy dobrze — zaśmiał się Jesionek. — Nieprawda panie Zajczkowski?

— Więc gram na całą stawkę, nie przyznaję się do żadnego przestępstwa. Skończyłem! — energicznie powiedział Gul.

— Bardzo pięknie, jutro rano będzie

pan daktyloskopowany — zdecydował Jesionek.

— Proszę bardzo — obojętnie odpowiedział Gul, zaciągając się egipskim papierosem.

— Widzę, że nabrał pan już rutyny podczas krótkiego pobytu w towarzystwie Palucha.

— Przebywam prawie wyłącznie w towarzystwie Jadzi Mazanek — odpowiedział Gul.

— O, to też niegłupia dziewczyna wtrącił Zajczkowski.

— Podzielim pańskie zdanie — z tupetem odpowiedział Gul. — Ale i mocno przystojna — dodał z uśmiechem.

— Tym razem my się zgadzamy z panem, panie Gul — potwierdził Zajczkowski.

— Dam panu wygodną cele — obiecał Jesionek.

— Dziękuję bardzo, jako były oficer frontowy przyzwyczajony jestem do chwilowych niewygód.

— Widzę, że pan jest dobrej myśli — zauważył Zajczkowski.

— Jak najlepszej — odpowiedział Gul, opuszczając z Jesionkiem gabinet.

W celi oświetlonej niezgorzej, stosunkowo obszernej i sympatycznej, o tyle o ile cela może być sympatyczna, Gul długo przechadzał się tam i z powrotem, snując plany w związku ze wskazówkami i informacjami udzielonymi mu przez Jadżkę Mazanek.

Nie wątpił ani na chwilę, że obecna jego niewola nie potrwa długo. Zbyt nikłe były poszlaki, któreby upoważniały władze śledcze do zaarrestowania go i osadzenia na długie miesiące w celi więziennej.

W każdym bądź razie zastanawiała go słowa Jadżki, która doniosła mu, że między Paluchem a Józkiem Grabowskim panują poważne niesnaski, że Paluch chciałby się pozbyć człowieka, który odmawia mu posłuszeństwa, buntuje innych i pragnąłby sam zawiadnąć wygodnym stanowiskiem prowodyra. Również Jadżka miała prześladować Kołosa po uszy, tembardziej, że po ostatnim wypadku z Gulem obiecywał stałe, że wcześniej lub później porachunek musi nastąpić.

Ze Kołos słów nie wypuszczał na wiatr o tem Jadzia dobrze wiedziała i ostrzegała przed zbirem Gula.

To też obecnie, w ciszy celi więziennej, roztrząsał Albert wszelkie możliwości rozmaitych posunięć taktycznych w najbliższej przyszłości.

Klucznik otworzył drzwi celi

— Proszę się kłaskać, już zbliża się pierwsza. Naczelnik dla pana zrobił wyjątek, ale o pierwszej gasze światło — powiedział uprzejmie, odpowiednio pouczony przez Jesionka dozorca więziennej.

Gul powoli w milczeniu rozebrał się, a że był zmęczony, przeto niewiele trudził się na arezstankim ścianku i po chwili spał snem kamiennym.

— Dziwny facet — mruknął dozorca rozczarowany, że „lepszy gość” nie usiłował wszcząć z nim pogawędki.

Po mieście gruchnęła wieść o aresztowaniu Alberta Gula. Przyczem zupełnie konkretnie plotkowano, że został zatrzymany za włamanie do sklepu jubilerskiego Waltera.

(D. c. n.)

SPLENDID

Ponad śnieg

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Film stanowiący chlubę polskiej produkcji
Stefana ŻEROMSKIEGO

Dramat serc. — Tragiczny konflikt namiętej miłości i poczucia obowiązku.

Główne osoby dramatu:

WIKO... **Nieczysław Cybulski**
IRENA... **Zofja Koreywo**
HELENA... **Zorika Szymańska**

JOACHIM... **Stefan Jaracz**
RUDOMSKA... **Stanisława Wysocka**
ŚWIATOBÓR... **Karol Benda** i inni.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4.30.

APOLLO

Spowiedź szesnastoletniej

(Zew zmysłów).

Największe arcydzieło doby dzisiejszej p. l.

Wstrząsający dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle najdramatyczniejszych współczesnych zagadnień seksualnych.
W roli **Moniki Melcer** szesnastoletniego dziewczęcia, które ulega najdramatyczniejszym pokusom swoich kolegów, występują **GERDI GERDT.**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **C. Kantora.**

Dziś i dni następnych!!!

Początek codziennie o godz. 4-ej,
w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.
Ceny miejsc na pierwszy seans od
50 groszy.

Następny program: **TUŁACZKA KSIĘŻNY TRUBECKIEJ** Następnym programem:
Film będzie ilustrowany rosyjskimi śpiewami ludowymi.

„ODEON“
Szczepan 2.

„WODEWIL“
Główna 1.

„CORSO“
Zielona 3.

PREMIERY

Pikantne i niezwykle dowcipne sceny w filmie pt.
Król Ułanów (Piosenki Wiednia)
Komedia pełna niefrasobliwego, żywiołowego humoru i tempa
jako kapitan **Harry Liedtke**
JAKS GIZI, dziewczynka w smokingu **MARJA PAUDLER** i jako stary niefortunny Don-Juan **HANS JUNKERMAN.**
Nadprogram F A R S A.

Pikantny film, z życia magnatów Austriackich p. l.
KSIĘŻNICZKA DUNAJU
Dramat pełen miłości i poświęceń
W rolach głównych znakomici amanci
Józef Schildkraut, Nils Aster, Leatrice Joy.
Nadprogram F A R S A.

Po raz pierwszy w Łodzi! Emocja! Napęd! Wrażenia!
Wielki dr.-sensacyjny z za kulis wielkomijskich p. l.
ZŁODZIEJE HOTELOWI
Opiewający niezwykle przygody opryszków, rabusiów i niebieskich płaków
W rol. główn.
Damenico—Gambina Saleta, Hilde Jennings, Helena Allen.
Nadprogram F A R S A.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rybku
Piotrkowska 294, 22-89
przy przystanku tramwajów babjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne. lampa kwarcowa. elektryzacja. Roentgen. szczepienia. analizy (mocz, krew, płwocia, wydzielin itd.) operacje. opatrunki. wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
3 ZŁOTE

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi: wydzielin na tyłitis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

Do Któr **Lagunowski**
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2⁴⁵ i 8—9 w.

Dr. med. **HELLER**
Choroby skórne i weneryczne.
NAWROT 2
tel. 79-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8, dla pań spec. od 4-5, w niedzielę od 11-2 pp. dla niezamężnych ceny lecznic

Dr. med. **Lubicz**
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielną poczekalnię

100 minut bezustannego śmiechu!!!
to światowy film
„Nasi Zagranicą“
według W. BAUDINA
wkrótce **Kino „Palace“**

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Instytut de Beaute ANNA RYDEL
Specjalne upiększania na bale.
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odłuszczeniową. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wargów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizacją elektroterapią „Solux“** Przyjmuje od 10—8 wiecz.

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielon. Nr 6.
Telefon 45-49
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i 7¹/₂—8¹/₂ w.

Lekarz-dentysta **F. Horowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

Dr. **W. BALICKA**
przeprowadziła się na ul. **Sienkiewicza 95**
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12 do 4 i 7—8
codziennie tylko kobiety i dzieci

Doktor **Wolkowyski**
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8
w niedzielę i święta 9-1

Dr. **Różaner**
Dzielna 9
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Laureatka
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY
WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE
UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

POSZUKUJE pokoju przyzwoicie umeblowanego z pościelą, usługą i oddzielnym, niekrepującym wejściem. Oferty do adm. „Republiki“ sub. „A. B.“
POKOJU z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty sub „F. P. 79“.



Wczora'sze mecze piłkarskie zagranicą

W dniu wczorajszym na boiskach zagranicznych wyniki meczów piłkarskich były następujące:

Bolonia—Włochy—Czechosłowacja 4:2. —

Budapeszt—Ujpesti—Nemzeti 3:1, Hungaria—Vasas 7:0.

Wiedeń: Vienna—Sportklub 1:1, Admira—Nicholson 3:2, Hanoah—Simmering 4:1, Rapi—WIFC 3:3.

W Frankfurcie nad Menem, na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych, znany lekkoatleta niemiecki i olimpijczyk Hirschfeld ustanowił nowy rekord wpciniec'u kula, Nowy rekord światowy wynosi 15 mtr. 47 cmtr.

Hokej w Łodzi

Szkoła Zgrom. Kupców — Gimn. im. Kopernika 1:0 (0:0, 0:0, 0:0, dogr. 1:0)

O ile w ubiegłym tygodniu mieliśmy spatkań hokej'owych bez liku (turniej mistrzostw młodzieży szkolnej oraz mecz W. T. Ł. — Union), o tyle ubiegła sobota i niedziela, wypadły pod tym względem bardzo blado.

Hokej'isli „Unionu” zawiedzeni, co do startu w Warszawie trenowali do nadchodzącego spotkania ze stołeczną Legią.

Jedynie Szkoła Zgromadzenia Kupców oraz gimn. im. Kopernika zdecydowały się rozegrać w sobotę na placu pierwsze zawody towarzyskie.

Organizatorowie wywiązali się ze swego zadania sprawnie. Teren doprowadzili do jak najlepszego stanu. Nie zapomniano również o prowizorycz-

nych bandach, brak których dał się b. odczuwać zawodnikom.

Zawody były prowadzone przez cały czas w ostrem tempie.

Mimo heroicznych wysiłków obu stron walczących w celu uzyskania prowadzenia — rezultat po końcowym gwizdku sędziowskim brzmiał bezbramkowo. Wobec powyższego, kierujący meczem p. Glicensztajn zarządził dogrywkę, w czasie, której Kellichowi („Kupcy”) udało się strzelić decydująco o zwycięstwie gola. przyjętego przez publiczność gromkimi oklaskami.

Bramki strzelonej przez uczniów gimn. im. Kopernika sędzia nie uznał, bo wtem krążek wpadł z boku do bramki.

Rozgrywki o puchar „Expressu Wieczornego”

Rekord zdobytych koszy uzyskała drużyna Ł.K.S.-u

Dalszy ciąg turnieju koszykowego o puchar naszej Redakcji przeszedł pod znakiem zwycięstw faworytów. Jedynie zwycięstwo Ł. K. S. nad Stow. Mł. Pol. używane w rekordowym stosunku należy podkreślić. Turyści utrzymali rekord zdobytych koszy jedynie przez tydzień, oddając go w ręce elkaes'aków.

ŁZOGS. ma nielada trudności z racji starań o salę na zawody. Borykać się trzeba co tydzień z losem; wszędzie dokąd zwracają się członkowie ŁZOGS-u o wynajęcie sali, spotykają się z odmową.

Tak też było i w ubiegłą sobotę i niedziela. Musiano zrezygnować z sali przy ul.ce Drewnowskiej, przenosząc spotkanie na salę przy ul. Targowej, zaś niedzielnie na salę przy ul. Nowo-Marysińskiej.

Wspominane sale w porównaniu z salą przy ul. Drewnowskiej b. sa szczupłe. Publiczności, na niedzielnych zawodach nie było. Biletów wstępu nie sprzedawano, ograniczając się do wpuszczenia na salę jedynie zawodników wszystkich drużyn.

Przejdźmy jednak do omówienia poszczególnych spotkań, które miały następujący przebieg:

SOBOTA.

Odrodzenie — Kadimach 49:17.

Zwycięstwo Odrodzenia zasłużone. Mogło ono wypaść bardziej imponująco, gdyby nie lekceważenie przeciwnika, który zdołał strzelić 17 punktów, wskutek błędnej taktyki obrońców Odrodzenia.

T. U. R. — Przemysłowa 47:14.

Spotkanie mało ciekawe, prowadzona z przewagą T. U. R.-u ustawiczna zmiana składu w drużynie Przemysłowej nie przynosi tej ostatniej pożądanych korzyści.

Widzew — Hasmona 26:21.

Było to jedno, z najbardziej interesujących spotkań sobotniego wieczoru. Hasmona początkowo przeważa, uzyskując prowadzenie nawet z 8-ma punktami różnicy, osiągając wynik 18:10.

Z biegiem czasu Widzew przewodzi raz - po - raz do głosu; Hasmona załamuje się i nie jest w stanie już przeciwstawić się agresywniejszemu przeciwnikowi.

Na tem zakończono sobotnie spotkanie.

NIEDZIELA.

Triumf — Ł. T. S. G. 57:14.

Zawodnicy Triumfu chwilami nierównani, zarówno w kombinacji jak i w strzałach. To też każdy, najmniejszy błąd ze strony przeciwnika przynosi im sukces w postaci zdobytego kosza. Nie można tego powiedzieć o Ł. T. S. G., które grało b. słabo. Napastnicy niecelnie strzelają z dalekich odległości. Nie widać zmysłu organizacyjnego oraz

jakichkolwiek kombinacji czy zmysłu organizacyjnego. Walka zacięta prowadzona była do końca zawodów.

I. K. Poznański — „Kiliński” 37:10

Tak stosunkowo małe cyfrowo zwycięstwo ma zespół I. K. Poznańskiego do zawzięcia jedynie niedyspozycji strzałowej swych dwóch napastników oraz lekkiej piłce.

Drużyna Kilińskiego wystąpiła z trzema nowymi graczami.

Pod koniec zawodów pokonani grali w czwórkę, bowiem sędzia p. Szor usunął z boiska jednego zawodnika druż-

ny harcerskiej za niesportowe zachowanie się.

Ł. K. S. — Stow. Mł. Pol. 88:11.

Już po kilku minutach gry było do przewidzenia ustalenie nowego rekordu zdobytych koszy przez zespół Ł. S. K.-u. Stow. Mł. Pol. nie miało zaliczyć „obstawień” napastników zwycięzcy. Po za tem u pokonanych statystował przez cały ciąg gry Królisz, czując się obrażonym na kolegów, że nie zasilali go piłkami. Gdy natomiast piłkę otrzymał driblował tak długo aż mu jej nie odebrano.

Łódzka kronika sportowa

Mecz bokserski Łódź — Warszawa. — Seidel otrzyma zwolnienie. — Nagroda Łodzi na raid A.P. — 48 klubów piłkarskich w Łodzi. — Kolarze łódzcy przed sezonem. — Kalendarzyk lekkoatletyczny Ł.O.Z.L.A.

Projektowany jest międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Warszawa. Mecz ten odbędzie się z całą pewnością w marcu. Umowa pomiędzy związkami zostanie sfinalizowana w dniach najbliższych.

Mistrz wagi średniej okręgu łódzkiego Artur Seidel, od szeregu tygodni zamieszkały w Mysłowicach opuszcza barwy swego macierzystego klubu „Unionu” i wstępuje do największego w Polsce klubu bokserskiego B. K. S.-u w Katowicach. Do mistrzostw Polski, które odbędą się w pierwszych dniach kwietnia w Katowicach, Seidel startować będzie jeszcze w barwach „Unionu”.

Łódzki klub automobilowy postanowił na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej zgłosić nagrodę na Międzynarodowy raid. Automobilklubu Polski. Obecnie zostaje opracowany regulamin, który przewiduje, że nagroda łódzka przypadnie wozowi marki polskiej, który zajmie pierwsze miejsce wśród położonych kończących raid.

Łódzki okręgowy związek piłki nożnej ogłosił listę swoich członków, z której wynika, że liczy obecnie 48 klubów, z tego: 11 klubów — klasy A., 14 klubów — klasy B., i 23 kluby — klasy C. Do związku okręgowego łódzkiego należą obok klubów łódzkich jeszcze kluby miast prowincjonalnych z: Pabjanic, Zgierza, Kalisza, Piotrkowa, Rudy Pabjanickiej, Tomaszowa, Radomska, Zdunskiej Woły i Moszczenicy.

Kolarze sezonowi Łodzi zapowiadają bogaty sezon. Obok mistrzostw klubowych, które przeważnie odbywać się będą na dystansie 100 km., odbędą się jeszcze dłuższe biegi, aby przygotować zawodników łódzkich do drugiego Bie-

gu Kolarskiego Dookoła Polski. Bieg ten obesa bardzo licznie przez kolarstwo łódzkie odbędzie się w czasie od 4 do 18 sierpnia. Trasa jego posiadać będzie tym razem 12 (miast zeszłorocznych 8) etapów i obejmuje Pomorze, Poznańskie, Górny Śląsk, Bezkiły, Małopolskę Zachodnią i Wschodnią, Lubelszczyznę z powrotem do Warszawy. Ogólna długość trasy wynosi 2400 km. 30 czerwca odbędzie się szosowe mistrzostwo województwa łódzkiego na dystansie 100 km., na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu pod Zgierzem. 22 września odbędzie się w Łodzi wyścigi torowe na przestrzeń 100 km. o „naramiennik Polski”.

Kalendarzyk lekkoatletyczny Łodzi na rok bieżący przedstawia się następująco: 14.4 — bieg m. Łodzi; 21.4 — bieg na przelaj 4 km. 28.4 bieg na przelaj pań (1200 mtr.); 12.5 — bieg sztafetowy Łódź—Pabjanice; 26.5 lub 30.5 — okręgowe zawody młodzików; 9.6 — pięciobój lekkoatletyczny pań i panów o mistrzostwo Łodzi; 22 i 23.6 — zawody główne panów o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach; 4.8 — trójbój pań o mistrzostwo okręgu; 4.8 — pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach; 18.8 — pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach; 1.9 — bieg na przelaj pań o mistrzostwo okręgu (6 km.); 8.9 — bieg 20-kilometrowy; 8.9 — bieg na przelaj pań o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach; 20.9 — bieg na przelaj pań o mistrzostwo Polski; 6.10 — bieg drużynowy (4 km.) w Kaliszu. Program jak widzimy wcale bogaty.

Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego w Łodzi i w kraju

Na dzień wczorajszy zapowiadany był pierwszy trening piłkarski w Łodzi.

Skądle o przedsięwzięciu podjął się Ł. K. S.; który dużym nakładem kosztów i pracy zniósł przeszło metrowej wysokości śnieg z treningowego boisku. Pierwszy trening zgromadził nadspodziewanie dużą ilość graczy, którzy po przywołanym dniu, śnie zimowym stawili się w liczbie 37. Z graczy drużyny ekstraklasy widzieliśmy „Ma. Durke, Tazmiele, Stolenwerka i w. in.

W dniach najbliższych spodziewany jest przyjazd trenera klubu wiedeńczyka Lindenejera, który systematycznie pokieruje już akcją treningową. Mimo 8 stopni mrozu piłkarze byli w doskonałych humorach.

W dniu wczorajszym rozpoczął się oficjalnie sezon piłkarski kraju. W Warszawie Polonia remisuje z Skra 2:2 (1:0) W Poznaniu Warta — SKK 5:3, KS. Cegielski — Warta 1 b. 1:0. Naturalnie poziom gry ze względu na początek sezonu bardzo niski.

Łódź zwycięża Warszawę 48:29

w międzymiastowym meczu koszykowym

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz koszykowy Łódź—Warszawa o puchar.

Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna łódzka w stosunku 48:29, która wystąpiła do gry w składzie następującym: Alaszewski, (Turyści), Pegza (Absolwenci), Stenke, Linka, Hajek (YMCA). Najlepszym na boisku okazał się Alaszewski, który zdobył 27 koszy. Drużyna łódzka górowała znacznie nad przeciwnikiem i sadząc z przebiegu gry zwycięstwo jej jest w pełni zasłużone.

Reprezentacja stolicy wystąpiła w składzie: Kosiński, Krasuski, Bednarek, Weigi, Kostrzewski, Zawodami kierował kpt. Gross.

Łódzkie zespoły w zawodach towarzyskich poniosły dwie porażki, a mianowicie: AZS (W-wa) — Absolwenci 47:18, YMCA (W-wa) — YMCA (Łódź) 48:22.

Łotwa bije Polskę 9:5 w meczu bokserskiej reprezentacji robotniczej

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym międzymiastowy robotniczy mecz bokserski Polska—Łotwa zakończony klęską naszej drużyny w stosunku 5:9. Wszystkie zwycięstwa uzyskano na punkty.

Hokej w kraju

KRAKÓW.

Rozegrano w Krakowie turniej hokejowy z udziałem drużyn: Cracovia, Makkabi Legia, Waweli Sokół. Wyniki były następujące:

Makkabi—Wawel 10:1, Cracovia—Sokół 2:0, Legia—Sokół 1:1. W finale Cracovia pokonała Makkabi 2:0.

WARSZAWA.

Warszawianka debiutowała wygrywając mecz z WTL 2:1.

Plandera mistrzem świata

W Paryżu odbył się wczoraj sensacyjny mecz bokserski o tytuł mistrza świata pomiędzy Planderą (Francja) a Genaro (Ameryka). Błyskawiczne zwycięstwo przez k. o. w 73 sek. (!!!) odniósł Francuz, którego rozentuzjowana publiczność zniósła na rekach z widowni.

Ostatnia minuta.

Skazanu lekarz pozbawiony tytułu doktora

Warszawa, 4 marca.
Rektor uniwersytetu warszawskiego ogłosił w pismach urzędowych następujące zawiadomienie:
Rektor uniwersytetu warszawskiego niniejszym komunikuje, że Alfons Ceytlin, urodzony dnia 19 maja 1897 roku w Warszawie, syn Mendla i Ernestyny z Rozenwajgów, promowany w uniwersytecie warszawskim 19 maja 1923 roku na doktora wszech nauk lekarskich, uprawnionym obecnie wyrokiem wojewódzkiego sądu okręgowego nr X w Przemyslu z dnia 3 5. 1927 roku skazany został w myśl par. 140 kodeksu karnego wojsk. na karę ciężkiego więzienia na rok i trzy miesiące, wobec czego wspomniany Alfons Ceytlin z mocy samego prawa (par. 26 ust. karn. austr.) utracił tytuł doktorski.

Olbrzymie kredyty na angielskie lotnictwo wojskowe

London, 4 marca.
Budżet angielski ministerstwa na rok 1927 został uchwalony w wysokości 16 milionów 200 tysięcy funtów szterlingów (około 720 milionów zł.).
Brytyjska flota powietrzna składa się obecnie z 73 eskadr. Równocześnie ministerstwo lotnictwa czyni starania o od powiednie zwiększenie budżetu, celem zwiększenia floty powietrznej w 1929 r. o 7 nowych eskadr.

Wyspa dla tredowatych na Atlantyku

Rio de Janeiro, 4 marca.
Rząd brazylijski projektuje założenie specjalnej kolonii dla tredowatych, na jednej z wysp oceanu Atlantyckiego. Na wyspie tej miałyby znaleźć pomieszczenie 50.000 tredowatych w specjalnym nowoczesnym urządzeniu „home”. Rząd brazylijski stworzył osobny fundusz, który zapewnić ma stałe utrzymanie i tego zakładu. Równocześnie sfery rządowe Brazylii zaprosiły szereg uczonych niemieckich do współpracy w urzędzeniu tej kolonii dla tredowatych, tudzież do stałego kierowania potem poszczególnymi jej stacjami.

Zaburzenia strajkowe w Bordeaux

„Le Matin” donosi z Bordeaux o powszechnym strajku robotników portowych. Aresztowano dwóch delegatów strajkujących robotników, którzy nie do puszczali do pracy. 1.500 manifestantów usiłowało uwolnić aresztowanych. Nadeszłe posiłki rozprószyły demonstrantów. Aresztowano najbardziej awanturniczo zachowujące się osoby. W czasie zamieszek kilka osób odniosło rany.

Sierwsza kobieta w Polsce — sędzią

Warszawa, 4 marca.
„Enoka” podaje wiadomość o mianowaniu asesorem przy sędzię dla niemców w Warszawie p. Wandy Grabińskiej. Jest to pierwszy wypadek w Polsce powierzenia kobiecie funkcji sędziowskiej.

Przechodząc przez ulice rozehirzył się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Z obrazków zimy

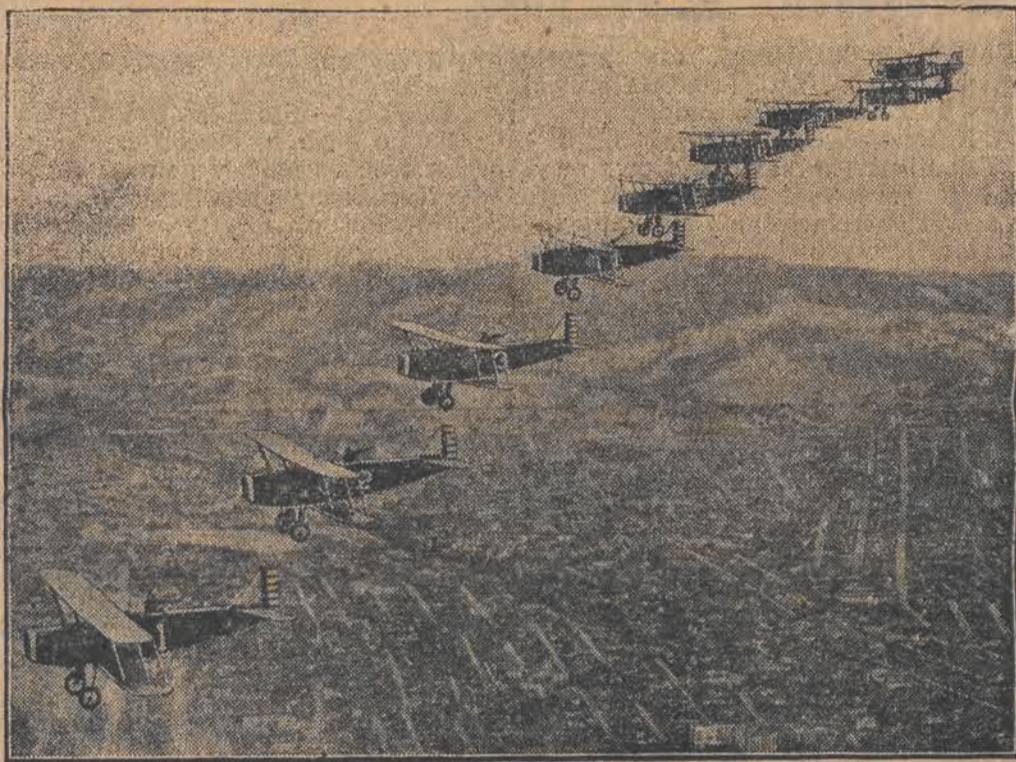


Zmarznięta fontanna w Mediolanie.



Scena z życia ulicznego Belgradu.

Samoloty w szyku bojowym



Manewry amerykańsk. floty napowietrznej nad stołicą Kalifornii, San Francisco.

Powrót Konrada Veidta



KONRAD VEIDT, znakomity tragik filmowy, powrócił do Europy po trzechletnim pobycie w Hollywood. Na zdjęciu: artysta z małżonką swą na dworcu w Cherbourgu.

Najdłuższa europejska kolej linowa



W roku bieżącym zbudowana zostanie w Alpach najdłuższa w Europie kolej linowa, która prowadzić będzie ze stacji Saalfelden do najwyższej położonej hali alpejskiej.

W 500-lecie bohaterstwa Joanny d'Arc



Jeden z paryskich pomników Joanny.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.